

Warszawa 11.11.2024

dr hab. Żaneta Nalewajk-Turecka, prof. ucz.

Instytut Literatury Polskiej

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Warszawski

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Mariusza Strzeżka pt. *Socrealizm – poezja – żałoba. Twórczość Witolda Wirpszy i Marii Kureckiej w świetle ich archiwum literackiego*

Rozprawa doktorska mgr Mariusza Strzeżka napisana pod kierunkiem dr hab. Piotra Krupińskiego, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego niemal w całości oparta została na archiwaliach literackich Witolda Wirpszy i jego żony Marii Kureckiej zakupionych pod koniec lat 80. XX wieku przez Książnicę Pomorską od profesora Aleksandra Wirpszy, ich syna piszącego pod pseudonimem Leszek Szaruga. Wspomniane rękopisy, maszynopisy i bruliony nie były wcześniej przedmiotem ani lektury, ani opisu pióra innych badaczy. Uprzedzając konkluzję tej recenzji, napiszę, że ten aspekt dysertacji zasługuje na szczególne uznanie, ponieważ to właśnie dzięki studiowaniu źródeł historia literatury może się rozwijać i poszerzać obszar zastanej wiedzy oraz rzucać światło na zagadnienia sytuujące się wcześniej poza polem czytelnicznej uwagi i weryfikować ugruntowane wizje przeszłości literackiej. Co więcej, przedsięwzięcie zrealizowane przez Autora zyskało podwójny walor: nie tylko historycznoliteracki, lecz także edytorski, ponieważ do rozprawy mgr. Strzeżka dołączony został aneks w postaci omawianych w dysertacji utworów i listów pozwalający na konfrontację zawartych w pracy analiz z materiałem źródłowym.

Jak wskazuje na to tytuł dysertacji mgr Mariusza Strzeżka, doborem jej głównych kategorii opisowych (socrealizm – poezja – żałoba) „rządzą” porządek archiwum i specyfika umieszczonych w nim źródeł, natomiast kompozycję rozprawy określają zagadnienia stanowiące obiekt zainteresowań historii literatury. Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Szczecińskie lata Wirpszów. Kontekst historycznoliteracki* p. Strzeżek skrupulatnie rekonstruuje realia powojennego Szczecina i związki z miastem pisarzy w tym: Witolda Wirpszy, Jerzego

Andrzejewskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Wiktora Woroszyńskiego, Edmunda Osmańczyka, Stanisława Telegi, Franciszka Gila, Tymoteusza Karpowicza, Waleriana Lachnitta i Jana Papugi i innych, sięgając po takie prace jak: „*Osadnictwo literackie*” Leonarda Borkowicza czy szczecińska odsłona „*repolonizacji kulturalnej Ziemi Odzyskanych*” prowadzonej w latach czterdziestych XX w.? oraz *Komunista na peryferiach władzy. Historia Leonarda Borkowicza (1912–1989)* Katarzyny Rembackiej czy *Pierwszy wojewoda szczeciński dokumenty i komentarze (1945-1949)*, pod red. Zdzisława Chmielewskiego i Kazimierza Kozłowskiego, a także *Literaci szczecińscy w latach 1945–1948* Bogdana Twardochleba. W omawianym rozdziale p. Strzeżek ustalił m.in., jaką rolę Witold Wirpsza odegrał w tworzeniu „pisarskiej komuny”, co wiązało się po pierwsze z zajmowaną przez niego w owym czasie posadą Naczelnika Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie obligującą do podejmowania i dokumentowania konkretnych działań administracyjnych, po drugie zaś przejawiało się zachęcaniem innych twórców do osiedlenia się w tym mieście. Wirpsza jako uczestnik walk prowadzonych przez I Armię Wojska Polskiego nie tylko sam otrzymał przydział poniemieckiej willi, lecz także w trudnych powojennych warunkach organizował dla innych pisarzy analogiczny „dach nad głową”. Działania te – oprócz tego, że stanowiły realną pomoc dla twórców literatury – były elementem ówczesnej politycznej strategii mieszkaniowej oraz dobrze korespondowały z postulatem nadania „Ziemiom Odzyskanym” polskiego charakteru. Mgr Strzeżek w tej części rozprawy, formułuje sensowne pytania badawcze na przykład o rolę pisarzy ze Szczecina w pracach koncepcyjnych i organizacji zjazdu ZZLP w tym mieście w dniach 20-23 stycznia 1949. Wykazuje jasno, że wspomniana rola w wypadku Wirpszy, Andrzejewskiego, Gałczyńskiego, Papugi i Telegi nie była pierwszoplanowa i sprowadzała się do udziału w imprezach kulturalnych, które poprzedzały zjazd. Przypominając najważniejsze fakty związane motywami organizacji zjazdu właśnie w Szczecinie, relacjonuje ówczesne stanowiska pisarzy w stosunku do tego przedsięwzięcia wyrażone nie tylko przez zwolenników zadekretowania doktryny realizmu socjalistycznego w literaturze, lecz także m.in. przez Zofię Nałkowską, Jana Józefa Szczepańskiego czy Marię Dąbrowską. Autor pisze również słusznie o tym, że IV Zjazd ZZLP w Szczecinie choć odegrał kluczową rolę w konstytuowaniu socrealizmu w literaturze i sztuce na ziemiach polskich, nie można przyznać mu palmy pierwszeństwa, jeśli chodzi o jego potencjalną funkcję formacyjną.

Jeśli zabrakło mi czegoś w bibliografii tego rozdziału, to przywołania w odniesieniu do *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka tekstu Stanisława Barańczaka *Dziecięca naiwność* drukowanego w „Aneksie” 1987, nr 46/47, przedrukowanego później w tomie *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia po co i dlaczego się pisze* dobrze zdającego sprawę z potencjalnej niejednoznaczności i złożoności procesu odchodzenia od socrealistycznej doktryny przez tych, którzy wcześniej torowali jej drogę.

W rozdziale drugim pt. *Epsilon. Casus komunistycznego uwikłania Witolda Wirpszy na podstawie jego twórczości literackiej* Autor dysertacji zamieścił omówienie niepublikowanych wcześniej socrealistycznych z ducha utworów poetyckich Witolda Wirpszy. Zawarte w tej części pracy analizy i interpretacje z pewnością rzucają światło na jedną z faz twórczości autora, nie zmieniają jednak zasadniczo obrazu tej „sześćoletniej epoki” (jak określił oksymoronicznie ten skrócony cykl kulturowy pisarz i krytyk literacki Andrzej Kijowski), którą – zważywszy na tendencyjny i propagandowy charakter tekstów literackich powstających w jej ramach – można by bez większego uszczerbku dla wiedzy o rozwoju form artystycznych skazać na powolne zapominanie, gdyby ową „sześćletnią epokę” współtworzyła zaledwie garstka autorów, a większość wybrałaby gest sprzeciwu lub milczenie zamiast politycznej agitacji za pośrednictwem literatury. Wiemy jednak, że proporcje zwolenników i przeciwników systemu wśród ludzi pióra niestety wyglądały odwrotnie, stąd zapewne na nowo powracające pytania o przyczyny akcesu pisarzy do opresyjnego systemu, pytania podszyte obawą, że historia także i w tej dziedzinie jeszcze nie jeden raz może zatoczyć koło. Zaprezentowane w tej części rozprawy analizy jawią się jako potwierdzenie szerzej zakrojonych rozpoznań Wojciecha Tomasika, Joanny Szczęsnej, Anny Bikont, Edwarda Balcerzana oraz Michała Głowińskiego. W recenzowanej pracy są jednak niezbędne, ponieważ stanowią istotny kontekst dla późniejszej twórczości Wirpszy, która staje się świadectwem stopniowego samowyzwalania się poety z ideologicznego uwikłania, za co twórca musiał zapłacić wysoką cenę. Jawią się też jako zaczyn formowania się refleksji poety o wolnej kulturze. Omawiany rozdział – na co wskazuje już jego tytuł – został oparty na koncepcie wyrastającym z rozważań Czesława Miłosza zapisanych na kartach *Zniewolonego umysłu* poświęconych motywacjom twórców takich jak Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Borowski, Jerzy Putrament i Konstanty Ildefons Gałczyński, które pchnęły ich do poparcia (również piórem) komunizmu. Autor dysertacji dopisuje do Miłoszowskich kryptonimów Alfę, czyli moralisty, Bety, czyli kochanka historii, Gammy,

czyli niewolnika dziejów i Delty, czyli trubadura, kryptonim Epsilon, którym określa bohatera swojej rozprawy, wyjaśniając jego mariaż z systemem, poszukiwaniem i potrzebą intelektualnego ładu. Tego rodzaju eksplikacja pobudek, które mogły skłonić niejednego pisarza do współpracy z „nowym”, zasługuje moim zdaniem na poważne potraktowanie. Tego rodzaju intuicje pojawiały się już wcześniej, choćby przy okazji dyskusji na temat roli takich czasopism jak „Kuźnica” czy „Odrodzenie” w torowaniu drogi dla ideologii komunistycznej w jej literackim, socrealistycznym kształcie. Słyszalne były głosy – w tym głos wspomnianego już Kijowskiego, że „rewolucja kulturalna” w wyniku aksjologicznej katastrofy związanej z kataklizmem wojennym dokonywała się w pustce ideologicznej” (Różowe i czarne, s. 243), brakowało alternatywnych propozycji ustanowienia ładu, które miałyby walor nowości. Koncepcja Mariusza Strzeżka także i w tym kontekście brzmi przekonująco, tym bardziej, że Autor śledząc późniejsze przejawy odchodzenia przez twórców od doktryny, uwzględnia komplikacje spowalniające ten proces w postaci cenzury, autocenzury, rozmaitych form samooszustwa, społecznej tendencji do nadawania wyższej rangi „krytyce nowego typu” niż samemu dziełu czy wreszcie realnym konsekwencjom popadnięcia pisarza w niełaskę władzy. W omawianym rozdziale – warto to docenić – Mariusz Strzeżek, analizując socrealistyczne niepublikowane wiersze Wirpszy, bierze pod uwagę nie tylko jego wydane teksty oraz konteksty i wzorce gatunkowe poezji tego typu, lecz także literackie przejawy poszukiwania odrębności kulturowej Pomorza Zachodniego.

W tej sprawnie napisanej części rozprawy za niefortunny uważam jednak komentarz do wiersza *Hitlerowskie chorały*. Ujęcie tego niedatowanego tekstu jako tekstu socrealistycznego budzi moje zasadnicze wątpliwości, nawet jeśli wiersz ma cechę poezji deklaratywnej i sytuuje się w opozycji do starego świata. W przeciwieństwie do Autora dysertacji czytam ten utwór jako tekst przesycony głęboką ironią. Trudno poważnie traktować frazy takie jak: „Ogórki będą słodkie/ A cukier będzie kwaśny,/ W pęknięcie wsadzi szczotkę/ I nowy mur wyrośnie./ I będzie gruz i popiół./ Na nowo malowany./ Więc dzięki czyńcie Bogu,/ Że już Hitlera mamy” albo „Zaiste głód jest wielki, I chleba brak w komorze./ Guzika ni pętelki - / Lecz Hitler nam pomoże. Choć z sił opadające./ I głodne, w bez miary,/ Nasycił on tysiące/ Jedyłą wiązką trawy”. Autor rozprawy nie poddaje analizie tych fragmentów wiersza, krytyczny namysł ustępuje tu miejsca nacechowanej emocjonalnie frazie „Zgorszenie mogą budzić odwołania do jednego z największych zbrodniarzy w historii...” (s. 162). Mgr Strzeżek dodaje, że: „Jeśli intencją autora była

ironia, to w tym przypadku okazała się nieczytelna i dalece nie trafiona” (s. 162). Warto jednak, jak sądzę, zastanowić się, co decyduje o tym, że jeden odbiorca może w lot chwycić ironię, podczas gdy inny zupełnie jej nie dostrzega. Czy taka sytuacja wynika z braku wyraźnych sygnałów obecności tego tropu w tekście, czy z indywidualnych preferencji czytelniczych wpływających na możliwość dostrzegania różnych odmian komizmu, czy jeszcze z czegoś innego? Jeśli chodzi o wspomniane sygnały, to nie są one konieczne, a nawet pożądane w świetle tego, co Beda Allemann pisał o ironii idealnej:

„Idealny tekst ironiczny to taki, w którym ironia może być domniemana przy całkowitym braku wszelkiego sygnału. Nic więcej nie szkodzi stylowi ironicznemu niż taka informacja (nawet możliwie najlepiej zaszyfrowana): uwaga! teraz będę ironiczny. Ironia doskonała musi rzeczywiście, zgodnie z formułą wielkiego ironisty Musila, wynikać w całej nagości z relacji, jaka istnieje między samymi rzeczami” (Zob. B. Allemann, *O ironii jako kategorii literackiej*, „Pamiętnik Literacki” 1986, 1 (77), s. 236).

Podziwienie, że cytowany tekst Wirpszy mógłby nie być tekstem ironicznym, stawia tego twórcę w bardzo złym świetle, szczególnie, jeśli przyjmuje się, że *Hitlerowskie chorały* zostały napisane po II wojnie światowej, a zatem już po Shoah. Wspomniana sugestia wymaga zatem głębszego uzasadnienia. Sugerowałabym ponowne przemyślenie tego passusu przed publikacją rozprawy. Podobnych kontrowersji nie budzi natomiast komentarz, którym mgr Strzeżek opatruje takie wiersze jak *Sumienie* czy *Ja błagam o wyrok*.

W rozdziale trzecim zatytułowanym „*Jaskółki*” odwilży w korespondencji Tadeusza Różewicza z Witoldem Wirpszą Autor rozprawy, posiłkując się teorią listu i sięgając po prace Stefani Skwarczyńskiej, Janusza Sławińskiego, Heleny Zaworskiej, Małgorzaty Czerwińskiej, Zbigniewa Sudolskiego, Elżbiety Rybickiej, Elżbiety Książek, Lucyny Marzec, Ewy Głębińskiej i Anity Całek, omawia korespondencję twórców wspomnianych w tytule tej części pracy. Wśród niewątpliwych trudności interpretacyjnych, na jakie napotkał doktorant w toku badań, należy zauważyć brak symetrii, jeśli chodzi o dostępne epistolograficzne źródła archiwalne z lat 1947/1948-1954. Obok dziesięciu listów Tadeusza Różewicza do Witolda Wirpszy, zachował się bowiem tylko jeden list Wirpszy do Różewicza. Pomimo tego mgr. Strzeżkowi udaje się po odpowiednim ukontekstowaniu refleksji nad ocalałymi listami dostrzec w omawianej korespondencji świadectwa epoki,

świadczenia wzajemnych relacji i ich wpływu na kształt twórczości obu poetów, wreszcie świadectwa przyjaźni, zanikania i rozpadu więzi pomiędzy nimi.

Bardzo interesujący jest rozdział czwarty rozprawy zatytułowany „*Dlaczego jadłem tę żabę*”. *Wychodzenie Wirpszy z socrealistycznej „choroby*”. Koncentruje się on na eksploracji przyczyn uwikłania w komunizm zarówno pisarza, jak i znaczną część społeczeństwa. Sam Wirpsza był zdania, że wśród pobudek skłaniających inteligencję do poparcia „nowego ładu” należy wskazać radykalizację nastrojów wśród intelektualistów jeszcze przed II wojną światową i w czasie okupacji, dojście do głosu instynktów stadnych, wybór mniejszego zła, oszukiwanie samego siebie. Autor *Listu o sumieniu* oraz poematu *Sobie i diabłu* datował proces samowyzwalania się z systemowych uwikłań na lata 1953-1957. Teksty Wirpszy omówione w tym rozdziale pracy i zamieszczone w jej aneksie oraz komentarze, jakimi zostały opatrzone, są wymownym dowodem na to, że *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka opublikowany 21 sierpnia na łamach 34 numeru „Nowej Kultury” 1955 nie był ani pierwszą, ani tym bardziej jedyną jaskółką odwilży. Sam Wirpsza, w udzielonym niedługo przed śmiercią wywiadzie podał zresztą w wątpliwość autentyczność *Poematu dla dorosłych*, mówiąc Jackowi Trznadłowi, że uważa ten tekst za utwór napisany na zamówienie kogoś z partyjnych dygnitarzy. W tym kontekście bardzo owocne mogłoby okazać się sięgnięcie do przywołanego już w tej recenzji szkicu Stanisława Barańczaka *Dziecięca naiwność* i skonfrontowanie jego rozpoznań dotyczących poetyki (w tym metafor) i optyki *Poematu dla dorosłych* z metaforyką choroby i metaforyką czerpaną ze świata dziecięcego w wierszach Witolda Wirpszy. Niezależnie od tej uwagi chciałabym bardzo docenić to, że we wskazanym rozdziale Autorowi udało się wnikliwie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Witold Wirpsza z „socjalistycznego agitatora” staje się „głosem sprzeciwu”, i jak twórca szkicu *Polaku kim jesteś? (Pole wer bist du?)*, którego polska recepcja została w pracy skrupulatnie opisana, inwigilowany przez peerelowskie służby – co przekonująco dokumentuje Autor dysertacji – zostaje objęty środowiskową anatemią, traci możliwość publikowania w Polsce, a ostatecznie także możliwość powrotu do kraju, co przypłaca rozłąką z dziećmi (Leszkiem Szarugą, właśc. Aleksandrem Wirpszą), a początkowo też z Lidią, oraz poczuciem, któremu daje wyraz w liście do Jerzego Andrzejewskiego z 1971 roku, że władza dąży do ich społecznej degradacji. Mgr Strzeżek w tym najlepszym rozdziale swojej dysertacji wykazuje niezbitcie, jak przebiegał proces wykluczenia Witolda Wirpszy z polskości kulminujący umieszczeniem go w „Wykazie

osób przebywających za granicą, których powrót do PRL jest niepożądany”. Wirpsza został wykreślony z tego wykazu dopiero w 1989 roku, czyli cztery lata po swojej śmierci.

I wreszcie rozdział piąty rozprawy „*Jeszcze wiersze*”. *Poezja funeralna Marii Kureckiej* poświęcony został liryce żałobnej poetki pisanej przez nią po stracie męża, liryce, o której specyfice decyduje to, że doświadczenie żałoby i opłakiwanie straty przechodzi niepostrzeżenie w poetycki wyraz przeczucia śmierci i żegnania się z własnym życiem. Do niewątpliwych zasług mgr Strzeżka należy opracowanie tej poezji i włączenie (poprzez publikację w osobnym tomie) dzieł autorki cenionych tłumaczeń z języka niemieckiego, angielskiego i francuskiego do historii literatury polskiej.

Recenzowana rozprawa została napisana starannym językiem. Zawiera nieznaczne usterki redakcyjne: frazeologiczne (np. „poddawać w wątpliwość” zamiast podawać w wątpliwość, składniowe i interpunkcyjne, łatwe do skorygowania w procesie przygotowania dysertacji do druku.

Uważam, że dysertacja mgr Mariusza Strzeżka spełnia wymogi ustawowe stawiane rozprawom doktorskim (art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce; tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r. poz. 742 z późn. zm.). Naukowe opracowanie literackiego archiwum Witolda Wirpszy i Marii Kureckiej jest znaczącym osiągnięciem badawczym nie tylko dlatego, że rzuca światło na nieznane wcześniej teksty obojga autorów oraz sytuuje je w szerokim kontekście historycznoliterackim, lecz także z tego powodu, że ma wartość edytorską, stanowi istotny wkład w rekonstruowanie dziejów polskiej inteligencji czasów PRL w kraju i poza jego granicami. Zawarte w dysertacji rozpoznania będą także bardzo istotne dla badań nad biografią oraz twórczością literacką, przekładową i akademicką niedawno zmarłego Leszka Szarugi, dla którego dzieł opracowanie spuścizny twórczej rodziców zawsze stanowić będzie ważny kontekst interpretacyjny i niemożliwe do pominięcia źródło wiedzy. Mając to na uwadze, zwracam się z wnioskiem do Rady Naukowej Dyscypliny Literaturoznawstwo Uniwersytetu Szczecińskiego o dopuszczenie pana Mariusza Strzeżka do dalszych etapów procedury doktorskiej i wyróżnienie jego rozprawy.

